

Ярослаў Каменскі, Яцэк Карноўскі, Зміцер Саўка,
Павэл Шафранскі, Дарюш Ядах

Быць журалістам «Белсату». Практычны даведнік¹

«Belsat», Варшава–Вільня–Менск 2010, 140 с., [brak ISBN]

Było pewne, iż taka książka powstanie. Zawsze bowiem, z chwilą kiedy nastaje możliwość funkcjonowania wolnych i niezależnych środków komunikowania, pojawia się (na ogół liczna) grupa dziennikarzy – entuzjastów. Osób, które chcą zagospodarować nową przestrzeń wolności, ale nie zawsze mają stosowne umiejętności warsztatowo-organizacyjne, które pozwoliłyby im w sposób profesjonalny wykonywać zawód (misję) dziennikarza nowych czasów. Co prawda pewne potknięcia i chropowatości są im wybaczone – właśnie z powodu atmosfery entuzjazmu, panującej na początku nastających zmian, ale okres ten nie trwa zbyt długo. Szybko nadchodzi czas twardych wymogów dziennikarskiego profesjonalizmu, wymuszony chociażby prawami popytu i podaży. Załóżmy, iż powstaje kilka/kilkanaście nowych stacji telewizyjnych. Nie trzeba będzie czekać zbyt długo, aby zauważyć, iż niektóre z nich zgromadzą potężne audytoria widzów (nawet kilkadziesiąt procent ogółu), inne zaś zaledwie kilka. Oczywiście, wiele zależy od kwalifikacji menedżerów tych jednostek czy źródeł i sposobu ich finansowania. Jednak także dużo od rzeczywistych umiejętności dziennikarzy.

Taki właśnie schemat rozumowania legł u podstaw myślenia i działania autorów i wydawców przywołanej tu pozycji *Być dziennikarzem...* Założyli oni bowiem nieuchronność sytuacji, kiedy to na Białorusi nastanie wreszcie czas demokracji, podmiotowości człowieka i wolności słowa. I tym spośród obywateli tego kraju, którzy zechcą wtedy być dziennikarzami wkraczającymi w przestrzeń wolnego przepływu informacji i formułowania różnorodnych opinii, zaoferowali bogate i wieloaspektowe in-

strumentarium, właśnie ten poradnik. Dodajmy – wysoce praktyczny. Idzie to aż tak daleko, iż jest on porównywany do książki kucharskiej; zainteresowany w dowolnym momencie może zerknąć na ten czy inny przepis.

Ale owa praktyczność ma czemuś służyć; nie jest ona wartością samą w sobie czy też instrumentalną. Pisze o tym we wstępie do poradnika Agnieszka Romaszewska-Guzy, dyrektorka telekanału BELSAT. Adresatem jej przesłania są „Szanowni obecni i przyszli koledzy”. Autorka przypomina, iż dziennikarstwo to nie tylko zawód, ale i misja. Zwraca uwagę, że to ludzie wolnej TV tworzą obraz świata. Każdy człowiek ma własne poglądy na rzeczywistość, ale dziennikarski przekaz musi być pełny i bezstronny. Nie oznacza to, iż należy wyrzekać się własnych poglądów, ale trzeba zdawać sobie sprawę, że nie wolno ulegać pokusie manipulowania odbiorcą. Przekaz powinien być na tyle wyczerpujący i obiektywny, aby widzowie mogli sobie sami wyrobić pogląd (własne zdanie) na temat tego, co zobaczyli – zauważa autorka.

Ale bezstronność nie może przesłonić idei, której służy TV BELSAT. A ta, to wolność, prawda i obrona przed utratą białoruskiego dziedzictwa – tego, bez którego nie byłoby, od Grodna do Mohylewa, tej społeczności, dla której warto byłoby żyć i pracować – kończy Romaszewska.

Tekst wstępu zajmuje niecałą stronę, ale to ważna część poradnika, to swego rodzaju wizja i misja firmy, cała reszta to w istocie podręcznik, w którym jest minimum teorii, natomiast maksimum wskazówek praktycznych. Świadczy o tym zawartość kolejnych rozdziałów opracowania.

¹ Z białoruskiego: Dariusz Jadach, Jarosław Kamiński, Jacek Karnowski, Zmicer Sauka, Paweł Szafranski, *Być dziennikarzem „Belsatu”*. *Poradnik praktyczny*.

I tak, w rozdziale pierwszym zatytułowanym *Zawód dziennikarza TV*, autorstwa Jacka Karnowskiego, dowiadujemy się, czym powinna charakteryzować się osoba reportera (m.in. wyglądem, telegenicznością, rodzajem głosu, jego intonacją, dykcją), ale także sposobem organizacji warsztatu pracy oraz rekomendacjami, jak zostać dobrym dziennikarzem. Wszystko to spina prezentacja 21 zasad pracy reportera, a także wskazówki, jak rozwiązywać pojawiające się problemy, jakiego rodzaju błędy przydarzają się reporterom i jak ich unikać.

Drugi rozdział, autorstwa Jarosława Kamińskiego, jest o reportażu. Już od samego początku rozważana jest kwestia: *czy to forma czy gatunek? Czy reporter jest świadkiem wydarzeń czy też ich twórcą?* Autor charakteryzuje też poszczególne rodzaje reportażu, omawia rolę wyobraźni u reportera telewizyjnego, prowadzi rozważania nad istotą prawdy w reportażu.

Zmicer Sauka jest autorem rozdziału trzeciego pod tytułem *Informacja i język*. Tę część opracowania można uznać jako swoistą lekcję przywracania językowej tożsamości Białorusinów. Sauka przywołuje dziesiątki przykładów nazw geograficznych w ich białoruskim brzmieniu, zdecydowanie zalecając odejście od ich rusyfikowanej formy. Można odnieść wrażenie, że toponimy (*gr.* nazwa miejscowa) to ulubiony obszar zainteresowań autora. Radzi on, jak poprawnie je zapisywać, jak je upowszechniać i wspierać, wymawiać, akcentować. W kontekście słabej znajomości przez mieszkańców Białorusi ich własnego języka takie działania wydają się szczególnie cenne.

Dwa kolejne rozdziały przesuwają nas w kierunku technicznej strony powstawania materiału dziennikarskiego, a następnie jego obróbki. I tak, Dariusz Jadach jest autorem rozdziału *Podstawy sztuki operatorskiej*, nato-

miast Paweł Szafranski wniósł do książki rozdział pod tytułem *Montaż materiału filmowego*. To ważne części tego poradnika – bogato ilustrowane różnego typu schematami, wykresami, licznymi zdjęciami (łącznie materiał ilustracyjny z tych dwóch rozdziałów zawiera 76 pozycji). Lektura tych fragmentów opracowania wywołuje wrażenie, iż znaleźliśmy się na zajęciach praktycznych w prestiżowej wyższej szkole filmowej.

Słownik terminów i pojęć technik video to ostatni rozdział poradnika, autorem tej części jest występujący już wcześniej Dariusz Jadach, chociaż, co dziwne, jako autor występuje jedynie na stronie redakcyjnej. Przywołano tu i omówiono 31 terminów w języku białoruskim oraz 57 terminów w języku angielskim.

Zatem pełny sukces wydawniczy? Tak, ale z kilkoma zastrzeżeniami. Brak numeru ISBN wyklucza funkcjonowanie pozycji w krajowych i zagranicznych rejestrach bibliotecznych. Żadne ze zdjęć nie jest podpisane nazwiskiem autora, a schematy rysunkowe numer 14a, 16a i 17a są określone mianem *zdjęcia*. Dla ambitniejszych przydałby się wykaz literatury przedmiotu, zarówno tej zwartej, jak i ciągłej z obszaru słowa drukowanego, ale również liczne przecież pozycje pomieszczone w internecie. Nikt przecież nie wątpi, iż książkę napisał zespół profesjonalnych znawców problematyki. Ale też jest oczywiste, że na świecie jest jeszcze wielu autorów mogących coś na ten temat powiedzieć i białoruski czytelnik powinien mieć szansę ich poznać. Nie każdy z nich musi się czuć komfortowo, mając świadomość, iż jest niejako skazany na monopol nauczania ze strony tylko jednej nacji.

Andrzej Świątecki